

Jak posłowie imigrantów topić chcieli. Pedagogika wstydu w akcji

Jan Wójcik

Parlament Europejski, między innymi głosami europosłów PiS, PO i PSL odrzucił rezolucję wzywającą do zwiększenia „działań poszukiwawczo-ratowniczych” na Morzu Śródziemnym.

W reakcji na to głosowanie Magdalena Chrzczonowicz w Oko.press próbuje stygmatyzować posłów, że sprzeciwiają się [„ratowaniu uchodźców na Morzu Śródziemnym”](#).

Tutaj jednak portal, który za swoją rozpoznawalną markę obrał działalność fact-checkingową, wdaje się w publicystkę o mocno skrzywionej narracji politycznej. Fragmenty przytaczanej rezolucji i wypowiedzi polityków, głosujących przeciw, podsumowane są wypowiedzią Joanny Ochojskiej: „To wstyd, że polscy europarlamentarzyści głosowali przeciw. Wiedzą tak mało o sytuacji uchodźców i imigrantów”.

Ratowanie życia, czy wabienie ludzi w niebezpieczną pułapkę?

Wbrew temu, co twierdzi Oko.press, nie jest to sprzeciw wobec ratowania uchodźców, ponieważ nikt przy zdrowych zmysłach nie może zabronić ratowania kogokolwiek znajdującego się na jednostce pływającej, której grozi zatonięcie. Jest to wbrew prawu morskemu.

Nie chodzi tu więc o zostawianie ludzi w tarapatkach na pastwę losu, lecz o to, żeby nie kontynuować sytuacji, która miała miejsce przez lata, kiedy de facto statki państw UE stanowiły ostatnie ogniwo w całym łańcuchu przemytniczym, ciągnącym się od Afryki Subsaharyjskiej po Europę.

Przemytnicy ludzi (i imigranci), mając świadomość, że u wybrzeży Libii będą czekać na nich statki, używali najgorszych łodzi, które były w stanie oddalić się od brzegu zaledwie poza wody terytorialne. O dostaniu się na nich do Europy nie było nawet mowy. W efekcie tzw. „działań poszukiwawczo-ratowniczych” proceder kwitł, przemytnicy zarabiali coraz lepiej, a ludzi ginęło coraz więcej. Nawet zacytowana przez Chrzczonowicz tabelka Międzynarodowej Organizacji Imigracji (IOM) pokazuje [znaczny spadek utonień i zaginięć](#) na centralnym szlaku śródziemnomorskim po wprowadzeniu ograniczeń, dotyczących dostępu do włoskich portów i ograniczenia akcji.

Brak zdolności obrony Europy przed nielegalną imigracją jest szkodliwy dla europejskich społeczeństw, prowadzi do wzrostu skrajnych ugrupowań, a także do wzrostu liczby zgonów imigrantów.

To właśnie ograniczenie czynnika przyciągającego, jakim była relatywna łatwość dostania się do Europy, ogranicza popyt wśród nielegalnych imigrantów na ryzykowne usługi przemytnicze i ogranicza ryzyko ich śmierci. Niewiele jest natomiast mowy o tym w rezolucji, że pomoc imigrantom przy dostaniu się do Europy przez Morze Śródziemne pociąga za sobą też trupy i cały łańcuch niewolnictwa od Sahelu przez Saharę.

Czy tylko o akcji ratowniczej chodzi?

Podobnie jak w innych przypadkach, kiedy szantażuje się decydentów śmiercią ludzi, przypisywaną na ich konto i prowadzi „pedagogikę wstydu”, nie chodzi tu jedynie o cel wyrażony w tytule dokumentu.

Rezolucja mówi także to:

- wzywa Radę do niezwłocznego zajęcia stanowiska w sprawie sprawiedliwego i zrównoważonego mechanizmu przenoszenia osób, które zostały uratowane na morzu lub samodzielnie przybyły do UE (czytaj: wracamy do spalonego pomysłu relokacji, tym razem już bez podziału na imigrantów i uchodźców).

- wzywa Komisję, żeby włączyła zrównoważony i sprawiedliwy mechanizm relokacji osób przybywających drogą morską do planowanej ponownej reformy przepisów azyłowych (jak wyżej).
- wzywa państwa członkowskie do szybkiego opróżnienia ośrodków detencyjnych w Libii i przeniesienia migrantów między innymi do UE.
- przypomina, że bezpieczne i legalne szlaki są najlepszym sposobem uniknięcia ofiar śmiertelnych i wzywa państwa członkowskie, żeby w pełni wspierały prowadzone przez UNHCR operacje ewakuacji ośrodków z Libii, oraz zwiększyły zakres działań przesiedleńczych i uruchomiły korytarze humanitarne do Unii (w Libii przebywało w połowie 2018 roku prawie 700 tys. imigrantów)

Trzeba zwrócić też uwagę, że rezolucja odwołuje się w swoich założeniach do postanowień Globalnego Paktu na rzecz Imigracji, który nie został podpisany przez wszystkie państwa unijne, w tym przez Polskę. Część zapisów paktu ma wydźwięk ideologiczny, stawiając wyżej prawo ludzi do migracji niż prawa państw do suwerennej polityki imigracyjnej, zgodnej z ich potrzebami i oczekiwaniami społeczeństwa. Szerzej o tym pisaliśmy w raporcie [„Pakt migracyjny ONZ: ideologia zamiast faktów”](#).

Rezolucja upadła i pozostaje wyrazić zadowolenie, że w przeciwieństwie do posłów Wiosny i SLD pozostali wykazali się odpowiedzialnością i brakiem podatności na „pedagogikę wstydu”.

Od początku kryzysu imigracyjnego uważamy, że brak zdolności obrony Europy przed nielegalną imigracją jest szkodliwy dla europejskich społeczeństw, prowadzi do wzrostu skrajnych ugrupowań, a także do wzrostu liczby zgonów imigrantów. Pożyteczniej będzie, kiedy wysiłki eurodeputowanych zostaną skierowane na stworzenie takiej odpowiedzi na kryzys imigracyjny, która nie wzmacniałaby „czynników przyciągających”, lecz pomagała w miejscach źródłowych,

rozwijając tamtejsze społeczeństwa.